

kpt. Piotr Kozłowski

Bieszczadzki Oddział SG
w Przemyślu

Grzegorz Szopa

Gimnazjum nr 2 w Przemyślu

DAWNA GRANICA POLSKO-CZECOSŁOWACKA W REJONIE HOWERLI

W trakcie zbierania materiałów do monografii o Małopolskim Inspektoracie Okręgowym Straży Granicznej natrafiłem na informacje, iż w Karpatach Wschodnich na terenie Ukrainy w masywie Czarnohory, zachowały się polskie słupy graniczne. Była to dla mnie bardzo ciekawa informacja, dlatego też postanowiłem ją potwierdzić na miejscu.

Na zaproszenie proboszcza parafii rzymsko-katolickiej ze Śniatyna ks. Janusza Radonia byłego żołnierza WOP zostałem zaproszony wraz z kolegą Grzegorzem Szopą na wyprawę krajoznawczą na Howerlę będącą najwyższym szczytem w masywie Czarnohory.

Wyprawa ta była ze wszech miar niezwykle interesująca, ponieważ podczas pobytu na Ukrainie mogłem poznać miejscowości związane z przedwojenną Strażą Graniczną: Kołomyję – gdzie miał siedzibę Inspektorat Graniczny¹, a także Śniatyn i Worochtę – na terenie których znajdowały się Komisariaty SG. Jednak najbardziej intrygującym dla mnie terenem był sam szczyt Howerli, gdzie przebiegała nie istniejąca już obecnie granica polsko-czechosłowacka, a także sam masyw Czarnohory.

Pasma Czarnohory wraz z masywem Grganów wchodzącym w skład Karpat Wschodnich tworzą rejon niezwykle atrakcyjny pod względem turystycznym, z zachowaną przyrodą w stanie nienaruszonym przez człowieka. W okresie międzywojennym w rejonie tym rozwijała się masowa turystyka, o czym świadczą mogą wybudowane w tamtym

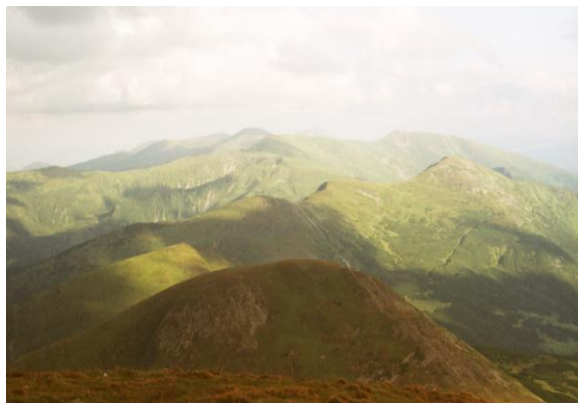
¹ W dalszej części skrót – IG.

okresie i zachowane do dnia dzisiejszego malownicze pensjonaty i schroniska. Worochta miała w okresie międzywojennym stałe połączenie kolejowe z Warszawą.

Budowa geologiczna masywu Czarnohory

Czarnohora jest grupą górską zaliczaną do Beskidów Połonińskich, które stanowią wschodnią część Zewnętrznych Karpat Fliszowych. Jest ona ich najwyższym fragmentem. Przebiega przez Karpaty Wschodnie, z północnego zachodu na południowy wschód, rozciąga się na przestrzeni ponad 40 km, zaś jej szerokość waha się od 20 do 40 kilometrów. Nazwa „Czarnohora” nie jest jednoznaczna. W różnych czasach określano tym mianem obszar niekoniecznie identyczny z Czarnohorą, jak ją rozumiemy dzisiaj. Jedni geografowie nazywali tak odcinek głównego grzbietu wododziałowego Karpat Wschodnich pomiędzy Przełęczą Tatarską a Stohem (lub Przełęczą Szybeńską), inni rozciągali ją jeszcze na Pietrosz, grupy Kukula, Kostrzycy i Skupowej, a nawet Góry Czywczyńskie².

Jak niemal całe Karpaty Wschodnie w granicach dawnej Rzeczypospolitej, Czarnohora jest zbudowana z fliszu karpackiego, czyli warstwowo poukładanych różnorodnych osadów, które odkładały się na dnie istniejącego tu przez około 100 mln lat oligoceńskiego morza.



² M. Olszański, L. Rymanowicz, *Powroty na Czarnohorę*, Pruszków 1993.

Panorama Czarnohory (fot. G. Szopa)

Poszczególne fragmenty jednostki czarnohorskiej różnią się czasem powstania i budową. Przeważająca część pasma jest zbudowana z utworów kredowych – piaskowców z pstrymi łupkami, pozostała część – z dolnokredowych warstw z czerwonymi łupkami. Te pierwsze są jasne, gruboziarniste z dużą zawartością miki, tworzą stabilne gołoborza złożone z bloków o wymiarach często sięgających jeden metr.

Drugie natomiast są szare, żelaziste, kruszą się i pękają na skutek spękań tektonicznych i tworzą bardzo niestabilne, ruchome piarżyska³.

Klimat Czarnohory jest znacznie łagodniejszy niż można by się spodziewać. Wynika to z położenia geograficznego – Czarnohora leży znacznie dalej na południu niż góry w Polsce – a także z bliskości Niziny Węgierskiej i swoistej cyrkulacji mas powietrza⁴.

Niewątpliwą osobliwością roślinnej szaty Czarnohory jest jej uderzające podobieństwo do niektórych części Alp, zamiast do Tatr czy fliuszowych Beskidów Zachodnich. Również rozpowszechniony tu typ poloniny z turzycą skrzywioną praktycznie nie występuje w Tatrach. Nie znaczy to jednak, by Czarnohora była grupą górską szczególną pod względem przyrodniczym. Szczególne i niepodobne do innych gór są raczej Tatry – mała wysepka odizolowana od wielkich masywów górskich Europy⁵.

Trudno podać jakiś fakt lub datę, który by można przyjąć za początek penetracji turystycznej Czarnohory. Z pewnością podróżowano przez te tereny i być może opisywano je, chociażby w prywatnej korespondencji już w czasach staropolskich. Na prawdziwe wędrówki turystyczne przyszedł jednak czas dopiero w XIX wieku. Wśród zamożnych galicyjskich rodzin nastąpiła wówczas moda na „kuracje żętyczne” w Żabiem czy Burkucie, przy okazji których podejmowano wycieczki w okoliczne góry. Tego okresu dotyczą m.in. wspomnienia Kazimierza Władysława Wójcickiego (1829). Nieco później w rejon Czarnohory i Czywczyna wybrał się Wincenty Pol, którego można śmiało nazwać pierwszym czarnohorskim turystą we współczesnym znaczeniu. Opisy swoich wędró-

³ Ibidem, s. 25.

⁴ Ibidem, s. 29.

⁵ Ibidem, s. 32.

wek zawarł on wraz z licznymi spostrzeżeniami naukowymi w licznych publikacjach, dając w ten sposób początek czarnohorskiej literaturze krajoznawczej. Niemal równocześnie wędrowali z Polem po interesującej nas okolicy Bogusz Zygmunt Stęczyński, który uwiecznił kilka najbardziej malowniczych miejsc (m.in. Żabie i Burkut) na najstarszych chyba czarnohorskich sztychach, oraz Mieczysław Romanowski – autor reportażu „Kilka dni w górach Pokucia” opublikowanego w 1857 roku⁶.

Wędrówki górskie podejmowano ówczesnie zazwyczaj w kilkadziesiąt osób, konno i z grupą żołnierzy „dla bezpieczeństwa”, niejednokrotnie całymi dniami przerabując ścieżkę w dziewiczych jeszcze lasach. Wszystko razem przypominało bardziej wyprawę wojenną niż to, co nazywamy turystyką obecnie.

Najwyższym szczytem Czarnohory i całych Bieszczadów Wschodnich o charakterystycznej ostrograniastej, widocznej z dużej odległości sylwetce jest Howerla o wysokości 2058/2061 m n.p.m⁷. W miejscowej gwarze nazwa brzmiała podobno „Howyrla”, zniekształcili ją austriaccy kartografowie. Wywodzi się ona od rumuńskiego słowa *hovirla*, które miało oznaczać „trudne do przejścia wzniesienie”. W wydany w 1935 roku *Słowniku geograficznym* Józefa Haliczera podane jest inne wyjaśnienie – już wtedy uważane za błędne – odnoszące nazwę góry do germańskiego pnia *hawer*, czyli wzniesienie i porównujące ją z Hawerlą w Brabancji oraz z Heverlą we Flandrii.

Nazwa Howerli jest dużo młodsza od innych nazw czarnohorskich szczytów (nie odnotowuje jej np. bardzo dokładny józefiński kataster), niektórzy sądzą, że nie nadała jej rdzenna ludność, lecz turyści z nizin. Ciekawostką jest fakt, że dawne akta Rzeczypospolitej odnotowują nazwę „Howorlath” już w 1534 roku, lecz w odniesieniu do bieszczadzkiego szczytu zwanego dziś Hyrlatą⁸.

⁶ M. Olszański, L. Rymanowicz, *Powroty na Czarnohorę*, Pruszków 1993, s. 111.

⁷ Poszczególne przewodniki zarówno przedwojenne jak i współczesne znacznie różnią się między sobą pod względem nazewnictwa szczytu, jak i jego wysokości. W kartografii ZSRR wysokość szczytu podawana jest inaczej niż w przedwojennej Polsce, wynosi on 2061 m jest wyższy o 3 m. Na przedwojennej „stetce”, a także mapach SG, wysokość szczytu wynosi 2058 m n.p.m.

⁸ Ibidem, s. 74-73.

Przebieg granicy polsko-czechosłowackiej w rejonie Howerli

W historii państwa polskiego granica przebiegająca szczytami gór Karpat Wschodnich ma wiekową tradycję. Stanowiła ona na przestrzeni wieków najbardziej trwałą i naturalną granicę rozdzielającą ziemie Rzeczypospolitej i Królestwa Węgierskiego. W okresie rozbiorów masyw Czarnohory rozdzielał prowincje wchodzące w skład monarchii austro-węgierskiej Galicję, Bukowinę i Węgry. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. Karpaty Wschodnie znów stały się granicą państwową pomiędzy Czechosłowacją i Polską.



Szkic terenu komisariatu SG Worochta – CPAH Lwów, Fond 204/1/588

Granica polsko-czechosłowacka w rejonie masywu Czarnohory przebiegała na przestrzeni 45,4 km grzbietem szczytów Wrech Derby (1238 m. n.p.m.), Kukuł (1540), Howerli (2058), Turkuł (1932), Pop

Ivan (1206) i na szczycie góry Stoh (1655) zbiegała się ona z granicą rumuńsko--polską tworząc tzw. trójstyk⁹ (triplex) i przechodziła dalej na południe.

Operacyjnie teren Howerli podlegał służbowo placówce Straży Granicznej I linii Howerla, która z kolei podlegała Komisariatowi SG Worochta. Stykał się on z granicą państwa na południu od kamienia granicznego nr 10 znajdującego się na stoku Kukuli, dalej przebiegając szczytami W. Kuznieckiej i Howerli aż do znaku granicznego nr 29 będącego także rozgraniczeniem powiatów Nadwórna i Kossowa¹⁰.

Z zachowanych materiałów archiwalnych wynikało, że odcinek granicy państwowej w rejonie masywu Czarnohory, który podlegał komisariatowi SG w Worochcie, należał w latach trzydziestych do najbardziej niebezpiecznych w całym MIO SG w Przemyślu. Przez rejon ten bowiem prowadziły szlaki kurierskie oraz przemycano broń i amunicję z Rusi Zakarpackiej dla ukraińskiego podziemia przy cichym pozwoleniu i poparciu ówczesnych władz czechosłowackich. Teren ten z uwagi na swoje ukształtowanie był miejscem wielu starć zbrojnych i potyczek z bojówkami OUN, o czym świadczą mogą groby polskich strażników granicznych zachowane na cmentarzach w Worochcie i Żabiem poległych w ochronie granicy. W marcu 1939 r. po rozpadzie Czechosłowacji i zajęciu Rusi Zakarpackiej przez wojska węgierskie, Czarnohora – tak jak przed wiekami – stała się ponownie granicą pomiędzy dwoma zaprzyjaźnionymi państwami Polską i Węgrami.

Na najwyższy szczyt Czarnohory, Howerlę prowadzi dziś kilka szlaków turystycznych. Każdy z nich jest inny i zostawia po sobie niezapomniane wrażenia dzikich jeszcze, w porównaniu z polskimi, górach. Szczególnie mocno zapisuje się w pamięci trasa, na której

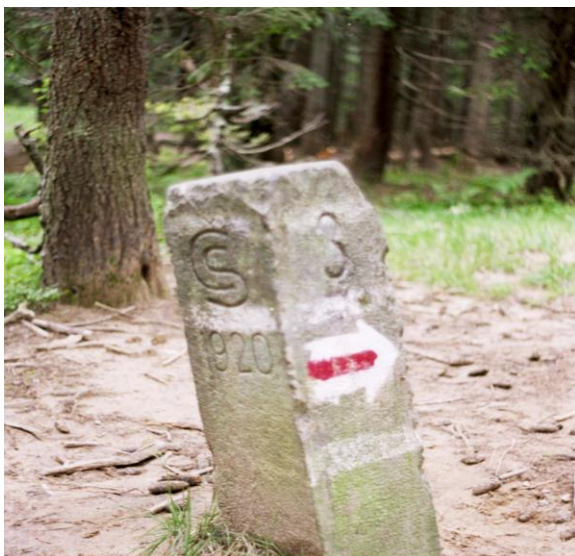


Słup z oznaczeniem tras

⁹ S. Raubał, *Granica polityczna polsko-czechosłowacka*, Warszawa 1927, s. 70-71.

¹⁰ Opis granicy IG Stryj – CPAH Lwów, Fond 204/1/644, s. 23.

spotkać można polskie ślady sprzed kilkudziesięciu lat. Do takiej należy zaliczyć tzw. wejście przez „plecy” Howerli z doliny Prutu (czyli wzdłuż bocznej, północno-wschodniej grani szczytu). Jej początek sięga Worochty, skąd należy dojechać 8 km do Ardżeludży na trasie do Żabia. Stamtąd drogą jezdnią ok. 6 km w głąb doliny Prutu do Foroszczenki, gdzie niegdyś kończyła swą trasę z Worochty nie istniejąca już dzisiaj kolejka leśna. Z Foroszczenki pozostaje jeszcze 5 km trasy coraz bardziej zwężającą się doliną Prutu na Zaroślak, gdzie niegdyś istniało znane schronisko Polskiego Towarzystwa Turystycznego (PTT). Dziś na Zaroślaku stoi kompleks sportowo-rekreacyjny wybudowany przez władze radzieckie. W związku z faktem, iż wejście na szczyt Howerli z bazy turystycznej na Zaroślaku prowadzi czerwonym szlakiem opartym prawie w całości na dawnej granicy oraz że znajdują się tam zachowane słupy



graniczne, po wstępnej naradzie wybraliśmy tę trasę.

Idąc z Zaroślaka, podążając za czerwonymi znakami i pojawiającymi się napisami „Na Howerlu” wchodzimy do pięknego świerkowego lasu, by po upływie ok. 45 min. marszu natrafić w lesie na pierwszy zachowany polski słup graniczny nr 12/3. Na słupie tym znajduje się oznaczenie czerwonego szlaku trasy turystycznej prowadzącej na sam szczyt.

Słup te jak i następne napotkane na trasie w okresie przedwojennym były malowane białą farbą olejną. Znajdujące się na linii granicznej znaki były naprawiane i konserwowane co kilka lat lub w zależności od ich stanu. Z zachowanego sprawozdania wynikało, że na konserwację słupków granicznych oraz kopców w czerwcu 1930 r. Komisariat SG Worochna wydał aż 1950 zł¹¹.

Od momentu odnalezienia pierwszego słupka granicznego na szczyt Howerli prowadzi już trasa wytyczona słupkami granicznymi, którą zapewne przed laty wielokrotnie pokonywali w czasie pieszych patroli strażnicy z placówki SG I linii w Howerli. Znajdujące się na trasie przemarszu słupki graniczne posiadają oznakowanie od strony polskiej literę P i datę 1928, a od strony czechosłowackiej dwie wzajemnie splecione litery CS oraz w dolnej części słupka granitowego datę 1920.

Podchodząc na szczyt Howerli natrafiamy na kolejne słupki graniczne, które zostały rozmieszczone co 100 metrów. Granitowe kamienie graniczne zachowały się w bardzo dobrym stanie i gdyby nie upływ czasu oraz wody opadowe stałyby tak jak je ustawiono w latach dwudziestych minionego wieku podczas wspólnego wytyczania granicy polsko-czechosłowackiej.

W trakcie marszu napotykamy na słupki, które z powodu upływu czasu przewróciły. Po dotarciu na szczyt Howerli natrafiamy na kolejny słupek, który budową i wyglądem różni się od dotychczas napotkanych – tzw. kopiec. Na szczycie widzimy słup graniczny, z którym upływający czas obszedł się najgorzej, jest on nieczytelny a miejscowi graficyarze pomalowali go czerwoną farbą.

Na szczycie znajduje się wzniesiony już za czasów niepodległej Ukrainy pamiątkowy krzyż i tablica poświęcona konstytucji ukraińskiej oraz maszt, na którym wisi



Jeden ze zniszczonych słupów na Howerli

¹¹ Sprawozdanie z naprawy i konserwacji kamieni i znaków granicznych MIO SG w Przemysłu z lat 1930-1932 CPAH Lwów, Fond 204/1/2550, s. 22 zw.

ukraińska flaga. Z opowieści przewodnika naszej grupy po Czarnohorze ks. Janusza Radonia wynika, iż co jakiś czas na maszcie zostaje zawieszona polska narodowa flaga zapewne przez licznie odwiedzające ten rejon Karpat grupy studenckie z Polski. Ze szczytu Howerli rozciąga się przepiękna panorama na Gorgany oraz na szczyt Pop Iwan z ruinami obserwatorium astronomicznego wybudowanego przez państwo polskie w 1938 r. – wzorowanym architektonicznie na zamku kazimierzowskim w Przemyślu. Droga z Howerli do ruin obserwatorium prowadzi słupkami granicznymi i czerwonym szlakiem.

Okolice szczytu Popa Ivana to miejsce, gdzie przedwojenna SG prowadziła szeroko zakrojone działania wywiadowcze, a także miejsce gdzie dochodziło do potyczek zbrojnych patroli SG z bojownikami OUN. Według rozpoznania przedpola po stronie czechosłowackiej znajdowały się kryjówki uzbrojenia i tajne magazyny broni jeszcze z czasów istnienia po pierwszej wojnie światowej armii ukraińskiej.



Kamień graniczny na podejściu na Popa Ivana

Po oddaniu do użytku obserwatorium astronomicznego w 1938 r. tzw. „Białego Słonia” w podziemiach znajdowały się pomieszczenia wykorzystywane przez żołnierzy SG, a po przejściu w grudniu 1938 r. odcinka IG Stryj, przez stacjonujących tam żołnierzy z pułku KOP Karpaty. Malownicze ruiny obserwatorium, ze znajdującymi się w jej pomieszczeniach śladami po SG i KOP, stanowią dziś wielką atrakcję turystyczną

świadcząca o polskości tamtych ziem, a także o dziejach polskich formacji granicznych.

Należy podkreślić, iż wytyczona przed wiekami granica potwierdzona w latach dwudziestych umowami międzynarodowymi pomiędzy Czechosłowacją a Polską istnieje nadal. Wynika to z faktu, że po włączeniu do ZSRR terytorium woj. lwowskiego i ziem wchodzących w skład byłego państwa czechosłowackiego Rusi Zakarpackiej dawna granica państwowa stała się granicą oddzielającą obecnie wchodzące w skład Ukrainy województwa użgorodkie i lwowskie, co świadczyć może o trwałości wytoczonej przed wiekami granicy.



Widok na Howerłę od strony Popa Ivana

Wyprawa jednodniowa na dawną południową granicę polsko-czechosłowacką, możliwość zobaczenia ocalałych dziwnym zbiegiem okoliczności kamieni granicznych z tamtych lat, możliwość spotkania się z historią a w szczególności z pamiątkami zawiązanymi z historią polskich formacji granicznych stanowiło dla naszej grupy wielkie przeżycie.

Piękno Karpat Wschodnich a także możliwość poznania rejonów tak niezwykle ważnych dla historii polskich formacji granicznych przyczyniło się do tego, iż w czerwcu 2004 zamierzam przygotować i zorganizować wyprawę turystyczną szlakiem zapomnianej granicy¹².

¹² Zainteresowanych wyprawą w Karpaty Wschodnie proszę o kontakt na adres nikea0@poczta.onet.pl.

Kozłowski Piotr, Szopa Grzegorz; Dawna granica polsko - czechosłowacka w rejonie Howerli, w: Problemy Ochrony Granic. Biuletyn nr 26 (2003), s. 139 – 148.